

Kontakty prof. Ignacego Chrzanowskiego z Poznaniem

* MIECZYŚLAW ŁOJEK
Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Zielonej Górze

W 1978 r. minęła czterdziesta rocznica nadania przez Uniwersytet Poznański doktora honoris causa prof. Ignacemu Chrzanowskiemu, w 1979 roku upłynęło czterdzieści lat od dnia zaareztowania go przez Niemców, zaś w 1980 roku przypadła czterdziesta rocznica jego śmierci. Właśnie z okazji tych wydarzeń warto przypomnieć kilka faktów z jego biografii i działalności ściśle zespalałej się ze stolicą Wielkopolski.

Prof. I. Chrzanowskiego łączyły trwałe, mocne, bliskie i żywe związki z Poznaniem i całym obszarem tego regionu. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego szczerze pokochał tę dzielnicę Polski, cenił ją bardzo wysoko i bezpośrednio, jak również poprzez swoich wychowanków — profesorów Uniwersytetu Poznańskiego — wpływał na kształtowanie kultury humanistycznej jej mieszkańców.

I. Chrzanowski już jako student Uniwersytetu Warszawskiego słuchał wykładów dwóch Wielkopolan, a mianowicie Antoniego Mierzyńskiego (autora monografii o Klonowicu, później badacz filologii klasycznej i mitologii porównawczej) i Józefa Przyborowskiego (twórca monografii o J. Kochanowskim, potem językoznawca i bibliograf). Lecz najbardziej doniosłych skutków doznał studiując we Wrocławiu (w latach 1891—1892) literaturę polską pod troskliwą opieką naukową Wielkopolanina, prof. Władysława Nehringa. W szkicu zamieszczonym w 1909 r. w „Gazecie Warszawskiej” pt. *Władysław Nehring. Wspomnienie pośmiertne* napisał m.in.: „Ach, Mistrzu Ukochany! cóż by warci byli Twoi uczniowie, gdyby Cię nie kochali — za Twoją pracę nad nimi, za Twoje mądre wykłady, ale nade wszystko za Twoją polską, jasną jak słońce, a czystą jak łza duszę? I właśnie za duszę kryształową, za nieposzlakowanej piękności charakter czcili i kochali Nehringa zarówno koledzy, jak uczniowie, zarówno rodacy, jak cudzoziemcy” (*O literaturze polskiej*. Warszawa 1971, s. 482).

Chrzanowski w rozmowach i dyskusjach z Nehringiem musiał się dowiedzieć o twórczych polonistach poznańskich dawniej działających (np. o J. F. Królikowskim, Janie i Antonim Poplińskich, H. Cegielskim,

W. Cybulskim, J. Rymarkiewiczu), o aspiracjach uniwersyteckich Poznania, a także o dorobku naukowym wysoko wówczas cenionego Antoniego Małeckiego, twórcy polskiej naukowej monografistyki historycznoliterackiej. Na temat kultury umysłowej mieszkańców Wielkopolski, a zwłaszcza Poznania, dyskutował też zapewne we Wrocławiu i z kolegami z tej dzielnicy: Pawłem Gantkowskim i Józefem Englichem. Ale w Poznaniu jeszcze wówczas nie był. Udał się do tego miasta, jak sam wyznał, „dopiero na pięć miesięcy przed wybuchem wielkiej wojny [1914 r. — przyp. M. Ł.], kiedy to świętej i niezapomnianej pamięci Zofia Sokolnicka, ta wspaniała w swojej piękności moralnej i w swoim gorącym patriotyzmie postać, zaszczyliła [...] wezwaniem do przyjazdu i do wygłoszenia (w zamkniętym, ale bardzo licznym kole słuchaczy) szeregu wykładów o polskiej poezji romantycznej” („Kurier Poznański” 1938, nr 490, s. 6). Chrzanowski był bardzo zadowolony z poziomu odbioru treści prelekcji i mocno zaakcentował, że takiego audytorium jeszcze nie miał (a wykładał literaturę już prawie 20 lat), „które by w takim skupieniu słuchało przytaczanych przeze mnie wyroków z naszej poezji romantycznej. [...] I oto uświadomiłem sobie w całej pełni polskość Poznania”. Należy sądzić, że od tej pory z jeszcze większą sympatią i szacunkiem śledził osiągnięcia mieszkańców Wielkopolski oraz jej stolicy i szczerze nimi się cieszył.

Dowodem stałych kontaktów z Poznaniem są też artykuły drukowane w „Kurierze Poznańskim”. M.in. ogłosił tam takie prace, jak: *Ideaty romantycznej poezji* (1899, nr nr 154—156, 158 i 160. Wyszły też one w odblasku w Poznaniu w 1899 r.), *Józef Wybicki w świetle własnych pamiętników* (1923, nr 235), *Treny Żeromskiego* (1926, nr 51—54), *Kryzys kultury nowoczesnej* (1935, nr 7), *W stulecie śmierci apostoła narodowości [Brodzińskiego]* (1935, nr 469), *To nie antysemityzm, lecz całkiem coś innego* (1936, nr 15), *Cudze chwalicie, swego nie znacie* (1937, nr 573), *O Sienkiewiczu* (1937, nr 320). Profesor zapewne też wygłaszał prelekcje w Poznaniu i po 1914 r., a w 1923 r. wraz z Janem Kasprowiczem uczestniczył w uroczystości nadania przez Uniwersytet Poznański doktora honoris causa Romanowi Dmowskiemu.

Chrzanowski musiał interesować się Poznaniem, bo kiedy Komitet przyznał R. Dmowskiemu w 1927 r. Nagrodę Literacką stołecznego miasta Poznania i ta uchwała wywołała nawet ostre protesty niektórych czasopism, wtedy to profesor zamieścił w „Gazecie Warszawskiej” (1927, nr 335—336) żarliwy, ale też i merytorycznie głęboki artykuł, w którym wykazał niezbicie, że decyzja Komitetu była jak najbardziej słuszna. Obydwa argumenty, którymi posługiwano się przeciw jury, tj., że rodzaj twórczości nie nadaje się do nagrody i że Dmowski nie jest wybitnym pisarzem, Chrzanowski podważył, wykazał ich bezzasadność

i całkowicie obalił. M.in. zapytywał adwersarzy, „Co było najgłębszą istotą życia [w czasie zaborów — przyp. M. Ł.], co było duszą kultury Poznania i w ogóle Zachodniej Polski? Walka z nawałą niemiecką, wytrwała obrona polskości i niezachwiana wierność idei politycznej, że «głupia Polska bez Poznania». A czyż — po śmierci Popławskiego — był kto w Polsce, który by tę ideę tak mocno ukochał, tak mocno wierzył, że się stanie ciałem, tak mądrze ją w mózgach i sercach polskich krzewił, jak Dmowski?”. Finał wypowiedzi zamknął wspaniałą pointą. „Poznań nie byłby godzien być Poznaniem, gdyby pierwszą swoją nagrodę literacką przysądził komu innemu, a nie R. Dmowskiemu” (*Literatura a naród*. Lwów 1936, s. 406).

Więź przyjaźni między Chrzanowskim a Poznaniem zadzierzgnęła się mocno. Toteż kiedy w 1931 r. prof. Chrzanowski, mimo chęci pozostania na katedrze filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, musiał, zgodnie z ówczesną ustawą emerytalną (a raczej z wolą min. J. Jędrzejewicza, źle usposobionego do profesora), przejść w stan spoczynku, wówczas prof. Uniwersytetu Poznańskiego, Tadeusz Grabowski, zamieścił na łamach „Kurierza Poznańskiego” (1931, nr 412, s. 8) piękną charakterystykę działalności i cech osobowych tego uczonego. Już w akapicie otwierającym artykuł Grabowski wyraził duży niepokój. „W dziwnej żyjemy epoce. Ludzie w pełni sił żywotnych obchodzą jubileusze, pracownicy stojący u szczytu rozwoju przechodzą nagle w stan spoczynku”. Grabowski przypomniał też czytelnikom dziennika, że prof. Chrzanowski spędził na katedrze ponad dwadzieścia lat. W tym czasie wykazał się niepoślednią erudycją i znaczną kulturą filozoficzną. Był też doskonałym prelegentem, celował wielką jasnością myśli i przystępnością wykładu. „Entuzjazm, z jakim przepełniał wykład, udzielał się sali, która go uwielbiała”. W artykule czytamy też, że w Chrzanowskim biła „dusza polska dobra, gorąca, o wysokim poziomie i podniosłym idealizmie”.

Młody, ale świetnie rozwijający się Uniwersytet Poznański, korzystał coraz więcej z trudu pracy naukowej i dydaktycznej Chrzanowskiego; wśród pracowników tej uczelni było aż trzech profesorów — jego wychowanków, a mianowicie: Roman Pollak, Kazimierz Chodyncki i Stanisław Tync. (Wcześniej pracował znakomity polonista — Stanisław Pigoń.) Dlatego też za tak wielki wkład w rozwój nauki polskiej i wykształcenie tylu sławnych uczonych (do których m.in. należą: W. Borowy, J. Krzyżanowski, M. Brahmer, H. Barycz, W. Weintraub, T. Mikulski) Uniwersytet Poznański w 1938 r. nadał prof. Chrzanowskiemu tytuł doktora honoris causa. Dzień ten „Kurier Poznański” (1938, nr 490, s. 6) nazwał wielkim świętem nauki polskiej i pod takim tytułem zamieścił sprawozdanie z tej uroczystości.

Rektor, prof. Antoni Peretiatkowicz, w syntetycznym przemówieniu uwydatnił dwie cechy charakteryzujące badania naukowe honorowego doktora: gorliwe poszukiwanie prawdy i wielką odwagę cywilną w wygłaszaniu swoich przekonań. M.in. powiedział: „Nie liczyłeś się z konsekwencjami politycznymi, ani ze stratą osobistą. Byłeś jak rycerz średniowieczny, o którym mówi Szczuka, że nie znał on dwóch rzeczy: tchórzostwa i kłamstwa. [...] Przyjm więc od nas to najwyższe odznaczenie, które uważamy za rodzaj *virtuti militari* na polu naukowym”.

Oceny dorobku naukowego dokonał promotor, prof. T. Grabowski. Zwrócił uwagę, że dotychczas Wydział Humanistyczny obdarzył godnością doktora honoris causa: Dmowskiego, Paderewskiego, Rozwadowskiego, Twardowskiego i Porębowicza. Z bardzo trafnych ocen o działalności Chrzanowskiego przytoczmy choć kilka. M.in. promotor powiedział, że Poznań „czci w Chrzanowskim badacza, nauczyciela, Polaka-obywatela o wyraźnym obliczu ideowym. [...] Unaukował on naukę o literaturze, chociaż żadnej z metod nie przyznawał monopolu. Umiał też popularyzować wiedzę, jako niezrównany wykładowca, prelegent, kierownik młodzieży. Swą pracą zdobył tedy wdzięczność polskiej elity umysłowej, która nigdy nie zapomni jego wspaniałych wykładów, jego patriotycznego żaru, jego kultu wysokich wartości” („Kurier Poznański” 1938, nr 486, s. 8).

Przemawiał też siedemdziesięciodwuletni doktor honorowy. Na wstępie wyznał, że przeżywa wielką radość z zaszczytu, jaki spływa na niego w Poznaniu, „w mieście stołecznym tej ziemi wielkopolskiej, która była kolebką Polski i o której [...] prędzej czy później będzie Polska mówiła: *Ex occidente lux*”. Prof. Chrzanowski zakończył przemówienie następującymi słowami: „Ślubuję tedy, że całą resztą swoich sił będę wiernie służył swojej umiłowanej nauce, ażeby stać się godnym tej wysokiej godności, którą mnie Uniwersytet Poznański obdarzył. Tak mi, Boże, dopomóż”. Niedługo jednak mógł profesor twórczo pracować. Dnia 6.XI.1939 r. został zaaresztowany w Krakowie wraz z liczną grupą profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i zmarł w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu dnia 19.I.1940 r.

Odszedł na wieczny spoczynek pracowity i zasłużony badacz dziejów literatury i kultury polskiej, ale pozostały jego cenne i o trwałej wartości dzieła: *Okruchy literackie*, *Historia literatury niepodległej Polski*, *Kazania sejmowe P. Skargi*, *Marcin Bielski*, *Z dziejów satyry*, *O komediach A. Fredry*, *Studia i szkice*, t. I i II, *Z epoki romantyzmu*, *Wśród zagadnień, książek i ludzi*, *Literatura a naród*, *Joachim Lelewel* i inne. Z dzieł tych korzystali liczni czytelnicy i nadal z nich czerpać będą bogate, oryginalne i ożywcze myśli.

Godzi się tu także przypomnieć, że prof. Chrzanowski nie pomylił się w swoich horoskopach mówiąc o rozwoju w przyszłości nauki polskiej w Poznaniu. Światło nauki tego miasta nie tylko już płynie na całą Polskę, ale i poza jej granice. Niewątpliwie w tym świetle jest też pewien promień emanujący z bogatego dorobku naukowego i przykładowej postawy obywatelskiej prof. Ignacego Chrzanowskiego.

PROF. IGNACY CHRZANOWSKI'S CONTACTS WITH POZNAŃ

* MIECZYŚLAW ŁOJEK

S u m m a r y

This paper treats of Prof. Ignacy Chrzanowski's contacts with Poznań, who was an outstanding scholar of the history of Polish literature. As a Professor from the Jagellonian University of Cracow he conceived a whole-hearted affection for the Capital of Great-Poland (Wielkopolski) and influenced the shape of their inhabitants' humanistic culture by lectures, articles and the education of four students by name of S. Pigoń, R. Pollak, K. Chodyncki and S. Tync, who later became professors of the Poznań University. For his excellent achievements and co-operation with this young Academy the Poznań University in 1938 conferred on Prof. Ignacy Chrzanowski the title of a doctor honoris causa.

Translated by Jan Roenig